BEZPŁATNY
Rok V. Miesiąc Październik 1891. **Nr. 10.**



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi 1. każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie Rynek l. 17. I. piętro.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

Sprawozdanie

z V. Walnego Zjazdu delegatów krajowego Związku ochotn. straży pożarnych król. Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem z dnia 14. sierpnia 1891.

(Dokończenie.)

Drugi dzień obrad dnia 16. sierpnia 1891.

Początek posiedzenia o godzinie 9. rano.

Przed otwarciem posiedzenia, przewodniczący odczytuje otrzymany telegram od uczestników Zjazdu czesko-słowiańskich straży pożarnych w Pradze, następującej treści:

„Imieniem czternastu tysięcy strażaków obecnych przy dzisiejszym Walnym Zjeździe, zasełamy Wam braterskie i serdeczne pozdrowienie z życzeniem pomyślnych następstw Waszych obrad. Niech Wam Bóg pomoże.“ *Dr. Jan Figar, Franciszek Vlach.*

Nadszedł również i telegram od ks. Leona Sapiehy z Bilczy, z życzeniami pomyślnych obrad i usprawiedliwieniem nieobecności na Zjeździe.

Porządek dzienny:

I. Orzeczenie komisji o sprawozdaniu z czynności Rady zawiadowczej.

II. Sprawozdanie komisji lustracyjnej i wnioski tejże co do udzielenia absolutoryum i zestawienie budżetu na następny okres.

III. Sprawozdanie specyalnych komisyj o sprawach umieszczonych pod Nr. VI. VII. i VIII. pierwszego dnia obrad.

IV. Wybór naczelnika kraj. Związku, tegoż zastępcy, sekretarza, 6 członków Rady zawiadowczej i 3 zastępców.

V. Oznaczenie miejsca przyszłego zjazdu.

VI. Zakończenie Zjazdu.

I. Dr. Zygmunt Mieczyński, imieniem komisyi wybranej do zbadania sprawozdania z czynności Rady zawiadowczej, oświadcza, że członkowie komisyi po szczegółowem przejrzeniu i omówieniu całego sprawozdania, postanowili poczynić następujące uwagi i wnioski:

1) V. Walny Zjazd przekaże Radzie zawiadowczej usilniejsze staranie się o tworzenie Związków okręgowych, a to w celu rozszerzenia sieci straży ochotniczych, uproszczenia manipulacyi biurowych i korespondencyi, oraz lepszego czuwania nad fachowem wykształceniem strażaków.

2) Rada zawiadowcza powinna przynajmniej raz na kwartał wzywać straże ochotnicze zalegające z wkładkami do wyrównywania zaległości — następnie sprawdzać przyczyny niepłacenia przez delegatów okręgowych, ogłaszać w „Przewodniku“ wykazy straży niepłacących i w ogóle starać się usilnie o zmniejszenie zaległości.

3) Ze względu, że straże ochotnicze potrzebują często przeglądu rekwizytów i fachowych wskazówek, udzielanych na miejscu i po zbadaniu stosunków straży, Rada zawiadowcza czuwać będzie:

a) Aby fachowy instruktor był wysełany do wszystkich straży, które jakichkolwiek rad, wyjaśnień lub fachowego wykształcenia potrzebują.

b) Do każdej nowo powstającej lub reorganizującej się straży, oprócz fachowych wskazówek pisemnych, powinien być wysłany instruktor do pomocy przy podziale korpusu i ułożeniu taboru pożarnego.

c) Redakcya czasopisma „Związek“ zamieścić powinna odezwę do wszystkich straży ochotniczych z zawezwaniem do ścisłego trzymania się jednolitości w umundurowaniu, odznakach starszeństwa i uzbrojeniu korpusów.

d) Rada zawiadowcza wezwie delegatów i naczelników Związków okręgowych do czuwania nad zaprowadzeniem jednolitości w mustrze, sygnałach, umundurowaniu i uzbrojeniu straży ochotniczych w danym okręgu istniejących.

e) Rada zawiadowcza zawezwie wszystkie komendy straży ochotniczych do nabywania dziełka p. t. „Podręcznik“ w większej ilości egzemplarzy, tak, aby dziełko to znajdywało się w rękach przynajmniej wszystkich komendantów oddziałowych. Zarazem zawezwie komendy do zaprowadzenia wykładów o pożarnictwie i ścisłego zastosowania się do przepisów i rozporządzeń w „Podręczniku“ zawartych.

4. Ponieważ zdaniem komisyi, dokładne plany sytuacyjne do raportów pożarowych są konieczne i pouczające, przeto wzywa się Radę zawiadowczą a względnie Redakcyę czasopisma „Związek“, aby o ile możności plany takie były podawane, że zaś ich sporządzenie wymaga wiele czasu i sekretarz Związku sam wszystkim czynnościom podołać nie może, przeto Rada zawiadowcza za

pobiegnie temu brakowi przez przyjęcie płatnego pomocnika (rysownika), gdy tego potrzeba wymagać będzie.

5) Rada zawiadowcza zawezwie właściciela składu sikawek i narzędzi pożarnych p. Jana Marischlera, do wydania i rozesłania wszystkim strażom illustrowanego cennika przyborów pożarnych na składzie utrzymywanych. Brak takiego cennika powoduje straże ochotnicze do nabywania nieodpowiednich narzędzi i przyborów, co sprowadza niejednolitość i nie dozwala na wykonanie odnośnych rozporządzeń i postanowień Rady zawiadowczej.

Zgromadzenie powyższe wnioski uchwala i przekazuje ich wykonanie wybrać się mającej Radzie zawiadowczej, zaś na wniosek p. Władysława Mühlna postanowiono, aby trzy straże mogły już tworzyć Związek okręgowy i w tym celu Rada zawiadowcza powinna przeprowadzić odpowiednią zmianę w instrukcyi dla Związków okręgowych.

W końcu komisya wyraża dotychczasowej Radzie zawiadowczej i sekretarzowi p. Aleksandrowi Piotrowskiemu zupełne uznanie za nadzwyczaj gorliwą i skuteczną pracę nad rozwojem obrony pożarnej.

II. P. Emanuel Sygiericz, imieniem komisyi lustracyjnej, oznajmia, że stan majątku kraj. Związku według przedłożonych ksiąg i alegatów przedstawia się zgodnie ze sprawozdaniem skarbnika, przedłożonym przy punkcie IV. wczorajszego posiedzenia, przyczem komisya wnosi:

a) Aby dla rubryki „pożyczki zwrotne“ zaprowadzić osobny kategornik.

b) Ze względu, że w ogólnej rubryce „wydatków na koszta lustracyi i dyety“ koszta podróży i dyety członków Rady zawiadowczej wynoszą ogólną sumę 660 złr. w. a., Komisya wnosi, aby w bieżącym okresie, na zwyczajne zebrania Rady, powoływano tylko samych członków Rady zawiadowczej. Zwołanie członków Rady nastąpić powinno wcześnie, aby w miejsce przeszkodzonych powołać można zastępców.

c) Zniżyć cenę „Podręcznika“ dla ochotn. straży pożarnych z 1 złr. na 70 ct. w. a. i o zniżeniu tem straże ochotnicze zawiadomić.

d) Podwyższyć pensyę sekretarza z dotychczasowych 800 złr. na 1000 złr. w. a. rocznie.

e) Przyznać kwotę 200 złr. do dyspozycyi redakcyi „Związku“ na utrzymanie pomocnika a w szczególności na rysowanie planów i rycin.

W końcu, komisya wyraża Radzie zawiadowczej uznanie za skrzętne pomnażanie funduszów kraj. „Związku“, zaś skarbnikowi p. Brunonowi Hryniewiczowi składa podziękowanie za należyte prowadzenie ksiąg i rachunków oraz przedkłada następujący:

B U D Ż E T

kraj. Związku ochotn. straży pożarnych na 2 lata, t. j. na czas od 1. lipca 1891 do 30. czerwca 1893.

1.	Czynsz za kancelaryę	400	złr.
2.	Płaca sekretarza	2000	„
3.	Koszta wydawnictwa czasopisma „Związek“ .	750	„
4.	Koszta lustracyi	800	„
5.	Koszta podróży członków Rady zawiadowczaj .	400	„
6.	Zapomogi	1000	„
7.	Na utworzenie biblioteki „Związkowej“ . .	100	„
8.	Druki kancelaryjne	200	„
9.	Koszta kancelaryjne	300	„
10.	Druki sprzedajne	50	„
11.	Pomoc przy redakcyi „Związku“	200	„
	Razem . .	6200	złr.

Budżet ten i wnioski przyjęto i zatwierdzono, zaś o pokrycie wydatków wyszczególnionych ma się postarać Rada zawiadowcza „Związku“.

III. P. Emil Schünke imieniem komisyi wybranej do zbadania wniosków w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o policyi ogniowej z dnia 10. lutego 1891 r., odczytuje i objaśnia wnioski w odnośnym referacie Dra Ludwika Cwiklicera, przedłożone w pierwszym dniu obrad przy punkcie VI. porządku dziennego.

Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp. Leszek Wiśniowski z Krasiczyna, Dr. Marceli Ruxer z Komarna, Mikołaj Jamrowicz z Tarnowa, Emanuel Sygiericz z Podhajec, Maryan Köhler z Jordanowa i wielu innych, zgromadzenie postanawia:

ad I) Nad wnioskiem I przejść do porządku dziennego, zaś co do wniosków ad) II. III. IV. i V. pozostawia się Radzie zawiadowczej swobodę działania i przeprowadzenia sprawy z pożytkiem i korzyścią dla rozwoju straży ochotniczych i obrony pożarnej.

Nad wnioskami samoistnymi, zgłoszonymi przy punkcie VIII. porządku dziennego w pierwszym dniu obrad, a mianowicie pod *a)* 1) *c)* 1) i 2) *d)* 1) 2) przechodzi walne zgromadzenie do porządku dziennego.

W sprawie oznaczenia wysokości wkładek na rzecz kraj. Związku, V. walny Zjazd strażacki postanawia, aby wkładki te pobierane były w tej samej wysokości t. j. po 10 ct. rocznie od każdego czynnego członka w korpusie.

Na wniosek pp. Augusta Sabatowicza i Emanuela Sygiericza postanowiono złożyć pisemne podziękowania WPP. Jerzemu Piwockiemu, c. k. staroście w Trembowli i Augustowi Szczurowskiemu, c. k. staroście w Podhajcach, za gorliwą organizacyę obrony pożarnej i energiczne popieranie usiłowań ochotniczych straży pożarnych w tych powiatach.

IV. Przewodniczący zarządza wybór Naczelnika krajowego Związku, tegoż zastępcy, sekretarza, 6 członków Rady zawiadowczej i 3 zastępców.

Wybory odbywały się przez aklamacyę, a wynik był następujący:

Jednogłośnie wybrani:

Naczelnikiem Związku: JO. książę Adam Sapieha, zastępcą Dr. Alfred Zgórski, sekretarzem Henryk Rewakowicz; członkami Rady zawiadowczej: Stanisław Polanowski, Dr. Ludwik Cwiklicer, Bruno Hryniewicz, Franciszek Ważeński, Dr. Zygmunt Miczyński i Władysław Mühln, zastępcami: August Locher, Władysław Turski i Emanuel Sygiericz.

V. Ponieważ żaden z delegatów nie zapraszał imieniem miasta na odbycie VI. walnego Zjazdu, przeto zgromadzenie uchwala, aby wybrana Rada zawiadowcza postarała się o wyszukanie odpowiedniej miejscowości i tamże przyszły Zjazd zarządziła.

VI. Po wyczerpaniu porządku dziennego, podziękowano miastu i komitetowi gospodarczemu za przyjęcie członków Zjazdu, a p. Władysławowi Mühlnowi za kierownictwo obradami — postanowiono również wysłać do J. O. ks. Sapiehy Adama telegram z zawiadomieniem o wyborze i życzeniem rychłego powrotu do zdrowia, zaś Wmu Drowi Zgórskiemu przez ogólne powstanie podziękowano za nadzwyczaj gorliwą i skuteczną pracę około rozwoju straży ochotniczych i Związku, prosząc równocześnie o dalszą opiekę i zajęcie się sprawami strażackiemi.

Na tem posiedzenie zakończono o godzinie 2. po południu.

W Przemyślu dnia 16. sierpnia 1891.

Przewodniczący: *Władysław Mühln.* — Sekretarz: *Aleksander Piotrowski.*

IZOLACYA POWIETRZA

jako środek gaszenia i uchylenia pożarów.

Odczyt Cypriana Ciepanowskiego, inżyniera, wobec delegatów ochotniczych straży pożarnych na dniu 15. sierpnia 1891 w Przemyślu.

Obliczając skutki gaszenia pożarów wodą, okazuje się, że pomimo wielkich kosztów na sikawki, wozy, beczki, konie do pogotowia i liczne straże pożarne wydanych, szkody tej klęski ogromne co roku wynoszą sumy, a znaczne ulepszenia sikawek,

pomnażanie straży pożarnych i obostrzenia przepisów policyjnych nieznaczne tylko przyniosły skutki, gdyż te szkody teraz jeszcze przeciętnie co roku n. p. w Austryi ogromną sumę do 19,000.000 guldenów, a w Rosyi przy najsurowszem przestrzeganiu przepisów policyjnych nawet daleko więcej jak 100,000.000 rubli wynoszą, nie biorąc w rachubę licznych ofiar tych ludzi, które co roku w płomieniach śmiercią męczeńską giną.

Gdy stołeczne miasta przy najlepszych i najliczniejszych zasobach ratunku i wyćwiczonej straży pożarnej u siebie czasami pożarów ugasić nie zdołają, tem mniej da się to wykonać w mniejszych miastach przy daleko słabszych środkach, a najmniej we wsiach przy słomą krytych budynkach i prawie zupełnym braku odpowiednich narzędzi.

Lecz na największą baczność zasługują te wydarzenia, że nawet budynków niepalnemi materyałami pokrytych i które naprzód w wszelkie możliwe środki ratunku zaopatrzono, od zniszczenia ocalić nie zdołano, mianowicie:

Nad Tamizą magazyn całkiem z żelaza zbudowany, w sikawki i do rzeki wpuszczone pompy zaopatrzony, zgorzał przed 30 laty z zapasami tłuszczów wartości 15 milionów.

Nieco później zgorzał tamże Pantecknikon, olbrzymi budynek, do którego wiekami najcenniejsze wyroby z wszystkich części świata zwożono i który w wszelkie środki ratunku zaopatrzono, jakie tylko ostrożność wymyśleć zdołała.

Takie fakta, jak również pożar miasta Chicago, teatru we Wiedniu, gdzie kilkaset ludzi w jednej godzinie zginęło i wielu innych, są jasnym dowodem, że aby roczne milionowe szkody tej klęski ad minimum sprowadzić i życie licznych ofiar ludzkich zaoszczędzić, dotychczasowy system gaszenia pożarów wodą nie wystarcza, że takowy uzupełnić lub też in capite et membris zmienić, na niezawodnej podstawie i takich samych środkach, przedewszystkiem we wsiach i w miasteczkach, gdzie odpowiednie środki ratunku brakują, lub w niedostatecznej ilości się znajdują, przeprowadzić trzeba.

Przyczyny olbrzymich strat tej klęski prócz podpaleń, które u nas bardzo znaczny procent wynoszą, są trzy: spóźniony ratunek, brak sikawek i brak wody, której często z różnych przyczyn na miejsce pożaru w dostatecznej ilości na czas dostarczyć nie można.

Aby te przeszkody ile możności usunąć, liczne robiłem dochodzenia, analizy i próby, które ten rezultat wydały, że w przyrodzie jeden tylko jest niezawodny środek gaszenia pożarów *przez zamknięcie powietrza, czyli za pomocą dymu,* któremu co do szybkości i pewności skutków *nic nie dorówna,* albowiem w chwili dokonanej izolacyi powietrza, dla braku tego jedynego żywiołu wszelki ogień *natychmiast* ustaje, i tą nieocenioną korzyść łączy, że gaszenie bez wody na każdem miejscu i w każdej chwili, a zatem *w zarodzie* pożaru wykonać się daje, co jest *najważniejszym* warunkiem niezawodnego gaszenia, nietylko dlatego, że w zarodzie każdy ogień najmniejszym zapasem materyału i czasu da się ugasić, ale że tym jedynym tylko sposobem uniknąć można ogni przenośnych, które najczęściej największe sprowadzają pożary.

Ten system gaszenia i dlatego jeszcze jest najskuteczniejszym, że takowy wszystkie wyżej nadmienione *trzy przeszkody* gaszenia pożarów *naraz uchyla.*

Atoli ten niezbędny warunek gaszenia pożarów w zarodzie wymaga, aby w pobliżu budynków *zawsze i wszędzie* znajdywał się środek do gaszenia, a że włościanie przy słomianych dachach i braku narzędzi ratunkowych najczęściej na pożary są wystawieni, obmyśliłem na to w właściwy sposób wyrabiane, pod walcami ugniatane i w razie potrzeby apretowane (petryfikowane lub metalizowane) płyty z słomy lub szuwaru, które jako manufakt na jeden kwadratowy metr 5 do 6 funtów słomy, jeden funt drutu lub nieco łoziny i jeden dzień ręcznej roboty wymagają, a które jako fabrykat taniej i daleko prędzej wykonać można.

Wyrób tych płyt tak jest obmyślony, aby je każdy rolnik i wyrobnik sam sobie mógł wykonać. a gdy do gaszenia pożaru w zarodzie około 10 kwadratowych metrów płyt wystarcza, jeden człowiek je w tylu dniach, a właściciel domu z dziećmi lub czeladzią jeszcze prędzej wykonać będzie w stanie, przez co tenże w swych bliskich budynkach powstający pożar w zarodzie zapasem własnego materyału ugasić zdoła.

Słoma i szuwar, jako materye wielce elastyczne, przyjmują tak wielką zbitość, że je powietrze wcale przeniknąć nie zdoła i w tym stanie tylko tlą, lecz płomieniem się nie palą, a równocześnie jako złe przewodniki ciepła osiągają największą ogniotrwałość, przez co takie płyty w silnym ogniu się nie kurczą, nie wyciągają, nie wichrują i dlatego jako w ogniu niezmienne do hermetycznego izolowania powietrza są *najodpowiedniejsze.*

Tak wyrobione i apretowane płyty służą:

1) Do ogniotrwałego pokrycia dachów budynków miastowych;

2) Do gaszenia wszelkich pożarów.

Ogniotrwałe pokrycie dachów, to jest takie, które silnego ognia zewnętrznego do środka budynku, ani też wewnętrznego na powierzchnię dachu nie przepuszcza, nadaje budynkom *największe bezpieczeństwo,* gdyż wszelkie ognie zewnętrzne, jakoteż zbrodniczą ręką podłożone, są dla takich budynków bez wpływu, gaszenie zaś wewnętrznych daleko prędzej jak wodą uskutecznia, gdyż mając dach zabezpieczony, izolują się tylko okna i otwory zewnętrzne, poczem w miarę wzmagania się dymu, ogień słabnie i wkrótce dla braku żywiołu gaśnie.

Aby w budynkach podczas niebytności ludzi powstały pożar szkody znacznej nie wyrządził, robi się wewnątrz przyrząd automatyczny, napełniony materyą do wytworzenia gazów w połączeniu z oknami, który przez powstający ogień poruszony razem z materyą się zapala, okna izoluje, i z użyciem świeżego powietrza ogień gasi, co też w takich ubikacyach użyć wypadnie, w którychby przez utrudnioną izolacyę okien z wewnątrz życie ludzi na niebezpieczeństwo wystawione być mogło.

Dla budynków miastowych robi się ogniochronne pokrycie dachów z ogniotrwałych płyt, które do łat przybite dobrem wapnem hydraulicznem lub dowolnym innym materyałem się pokrywa. Ogniochronna strzecha wykonuje się, dając pod jej powierzchnię nieco zaprawy murarskiej lub innej materyi ziemnej, która po ugnieceniu strzechy stanowi mineralną izolacyę, chroniącą budynek od pożaru równie jak i od podpalenia.

Gontowe dachy, mimo wszelkiej apretury przenika powietrze; chcąc je zrobić niepalnemi, musi się je pokryć w powyższy sposób strzechą ugniecioną, co budynki od ogni i zbrodniczej ręki ochrania.

Twardo wyrobione, walcowane, a według potrzeby ogniotrwale apretowane płyty, służą ratującym za osłonę przy zbliżaniu się do ognia i stanowią *surogat* elastycznych, lekkich i łatwo przenośnych części *muru,* aby niemi zewnętrzny ogień koncentrycznie pokryć, czyli właściwej *zamurować.* Gdzie przystęp z płytami utrudniony, gasi się ogień wytworzonymi gazami.

Korzyść tego systemu gaszenia polega na równoczesnem, szybkiem izolowaniu bliskich dachów i innych przedmiotów nawet podczas silnego wiatru, przez co ogień, zwłaszcza w zarodzie, znacznych rozmiarów osiągnąć nie może, i przez to tem łatwiej ugasić się daje.

Wewnętrzny pożar gasi się jak wyżej nadmieniono z tem, że izolacya dachu najpierw się wykonuje.

Aby gaszenie większych pożarów skuteczne było, musi się takowe zawsze wykonywać wspólnemi środkami i siłami, dlatego też *wszyscy właściciele domów mieszkalnych,* osobliwie we wsiach, gdzie strzechy i dachy gontowe są w używaniu, dla wzajemnej ochrony swego mienia solidarnie zobowiązać się powinni, aby na wypadek pożaru najbliżsi, a w potrzebie bez wyjątku z swym zapasem około 10 kwadratowych metrów, czyli pół cetnara płyt, sami lub w ich zastępstwie ktokolwiek z dorosłych dzieci lub czeladzi w zagrożone miejsce na ratunek spieszyli, a gdy za właścicielami pospieszy dorosła i wyćwiczona młodzież, cały kraj pokryje się siecią ochotniczych lokalnych straży, które gdzie — i kiedykolwiekbądź pożar wybuchnie, wszędzie oni jako najbliżsi,

mając każdy z nich środek ratunku w swych rękach i siły fizyczne w podostatku, najprędzej i najskuteczniej wszelkie pożary bez cudzej pomocy ugasić zdołają.

Projektowana solidarność stawienia się w miejsce pożaru nie będzie dla właścicieli domów wcale uciążliwą, gdyż pożar we wsi lub w miasteczku zaledwie raz na kilka lub kilkanaście lat się wydarza i że do ratunku nie sami właściciele, ile raczej ich dorosła, w czynnościach strażackich wyćwiczona młodzież i czeladź przy takich wyprawach najzwinniejsza, ochoczo ich zastąpi.

Jakkolwiek izolacya powietrza główną tego systemu jest podstawą, środek samopomocy do wykonania izolacyi równie wielkiego jest znaczenia.

Użyłem do tego słomy i szuwaru, które przyroda co roku najobficiej reprodukuje, przez co przy największem ich użytkowaniu nigdy nie podrożeją — materyi, które wielką sprężystość z złem przewodzeniem ciepła łączą, przez co im największą zbitość i ogniotrwałość nadać można — w formie płyt około pół cala grubości, które jako manufakt i fabrykat najmniej materyi, czasu i kosztów wymagają i oraz przy gaszeniu, co wielkiej jest doniosłości, według potrzeby, najprędzej przenosić się dają a przez rozdział na wszystkich posiadaczy domów tylko po 10 kwadratowych metrów płyt wynoszą, które każdy rolnik z własnego materyału łatwo sam sobie wykonać lub tanio nabyć może.

Różnica między gaszeniem wodą a dymem jest bardzo znaczna, odpowiednio do natury tych dwóch materyi, bo nim woda dostanie się do ognia, zatrudnia prawie wszystkie ręce, a mimo to jej na wysokie lub oddalone miejsca na czas wcale — w inne zaś w potrzebnej ilości często dostarczyć nie można, co nieochybne zniszczenie nietylko pierwotnie zajętego budynku, ale i tych budowli sprowadza, do których przelotny ogień się dostanie.

Taka katastrofa przy ratunku izolacyą powietrza się nie wydarzy, bo dym tak jak woda niszczący ogień powstaje i potęguje się sam z siebie, wypełnia jednakowo całą przestrzeń i w miarę wzmagającego się dymu, ogień równocześnie na wszystkich punktach się zmniejsza, a zużywszy cały zapas świeżego powietrza, *natychmiast* sam bez wszelkiej pomocy *gaśnie*.

Woda tylko mały ogień ugasić zdoła, działając mechanicznie przez zniżenie temperatury, którą w wielkim pożarze, kierując ratunek na wszystkie strony wśród zewsząd otaczających płomieni długo utrzymać się nie może, a będąc sama z dwóch materyi złożoną, z których jedna jest bardzo palną, a druga żywioł palenia stanowi, a które w ogniu bardzo łatwo na chemiczne pierwiastki się rozkładają i łącząc się in statu nascenti napowrót, wielkie gorąco wydają, przez co woda w wielkich pożarach zamiast ogień gasić, takowy potęguje, gdy przeciwnie dym, żywiołu do palenia pozbawiony i absolutnie niepalny, niezawodnym środkiem gaszenia zawsze zostanie, z czego wynika, że gaszenie dymem jest środkiem daleko szybszym, tańszym, łatwiejszym i tak skutecznym, że nigdy nie zawiedzie.

Jeżeli woda, ta jedyna ratunku conditio sine qua non podczas ratunku zabraknie, zniszczenie budynku jest nieuniknione, ratując zaś izolacyą powietrza nawet w braku dymu przez spalenie łatwopalnej materyi, gęstość dymu dowolnie spotęgować można, a gdy ilość tejże odpowiednią jest wielkości lokalu, chwilę zgaszenia ognia naprzód z wszelką precyzyą oznaczyć można; zresztą sądzę, że używanie wody, jako wyłącznego materyału do gaszenia pożarów w przededniu epoki, w której możliwość użytkowania jej jako *materyał palny faktami stwierdzono,* już nie jest na czasie.

Płyty z słomy i szuwaru do gaszenia pożarów obmyślone, są przeważnie dla użytku włościan, jako materyał dla nich najwięcej przystępny i tani, dla miast wykonają maszyny równie odpowiedne, znacznie tańsze fabrykaty, a gdy gaszenie pożarów płytami pocznie się *w zarodzie,* większych zaś zbiorowemi środkami i siłami, milionowe szkody roczne tej odwiecznej klęski *zejdą do nieznacznych rozmiarów.*

Tani sposób wykonania ogniotrwałych pokryć dachów dla miast, wsi i miasteczek, chroniących budynki od ogni zewnętrznych i podpaleń, użycie ogniotrwałych płyt do spiesznego i skutecznego gaszenia pożarów *zewnętrznych* nawet podczas burzy — niezawodne gaszenie pożarów *wewnętrznych* w budynkach ogniotrwale krytych i przez to ocalenie budynków od zniszczenia, nareszcie tanie i łatwe wykonanie środka samopomocy do izolacyi powietrza dla wszystkich klas ludności, są tak cenne korzyści tego systemu, że takowy jak sądzę, prędzej czy później ogólnie przyjęty zostanie.

Te wyroby rozbierali i doświadczali w próbach ogniowych znakomici architekci przed 14 laty, którzy na podstawie własnych doświadczeń ogniochronne strzechy „jako wielkiej doniosłości dla wsi i miasteczek, ogniotrwałe zaś płyty z słomy i szuwaru, jako tak cenny wyrób orzekli, który z równym skutkiem niczem zastąpić się nie da".

Departament techniczny w ministerstwie spraw wewnętrznych również badał te wyroby i uznał je za tak pożyteczne, że na jego przedstawienie p. Minister rolnictwa do liczby 8262 ex. 1878 użycie takowych dla powstrzymania pożarów Namiestnictwu polecił, a pomimo tego i mych podań do Rady państwa w Wiedniu, do Namiestnictwa i kilkunastu do Sejmu i Wydziału krajowego we Lwowie zostały bez skutku, bo się nikt nie znalazł, ktoby gotowe owoce tej mozolnej, z znacznymi kosztami połączonej pracy dla dobra ogółu chciał spożytkować, jakkolwiek wielce niedostateczne środki ratunku od pożarów w naszych wsiach i miasteczkach wszystkim dobrze znane, wiadomo bowiem, że często przy lada wietrze powstały pożar budynek wiejski w jednej ćwierci godziny w gruzy zamienia i w tym króciutkim czasie ogień przelotny na wsze strony roznosi, który się nieraz zniszczeniem wioski lub miasteczka kończy, a jeżeli potem, jak się to zwykle dzieje, straż pożarna dymiące się zgliszcza wodą ugasi, nie można tej pomocy nazwać ratunkiem budynku, wsi lub miasteczka, którego de facto już nie ma, tak jak towarzystwa ubezpieczeń, które tylko szkodę małej części spalonych budynków wynagradza, ale zwęglonych trupów do życia nie przywraca.

To nie jest dla kraju ratunek rdzenny, to są paliatywa, które tylko *małe pożary* gaszą i również *drobną część szkód* wynagradzają, gdy takowe w Europie co roku zwyż 200 milionów wynoszą, a które szkody technika na swym dzisiejszym stopniu postępu ad minimum ograniczyć zdoła, jeżeli zamiast sporadycznej niepewnej i ze wszech miar niewystarczającej pomocy obcych, uprzywilejowanych pasterzy — wszyscy właściciele domów posiadać będą środek do gaszenia i do tego powołani zostaną wszystkie *do ratunku zdolne siły tych,* do których budynki należą.

Praca moja ma istotny ratunek na celu, to jest taki, aby nie dopuścić nawet zniszczenia budynku strzechą krytego, ani co nieskończenie większej wartości, życia ludzi niewinnych.

Do tego celu dążąc, obmyśliłem wyżej podane, zupełnie bezpieczne i tanie pokrycia dachów wszelkich budynków dla wsi, miasteczek i miast — za podstawę do gaszenia pożarów służy izolacya powietrza, która *nigdy nie zawiedzie,* a że wszędzie, gdzie pożar powstać może, właściciel budynku, chcąc uniknąć szkody, słusznie niezawodny środek ratunku posiadać powinien, tem więcej, aby z jego winy sąsiad żadnej straty nie poniósł, obmyśliłem na to *każdemu przystępne* i tanie płyty z słomy i szuwaru, które łatwo na materyał niepalny, na rodzaj asbestu przekształcić można, których każdy gospodarz z 10 □ metrów ma sobie zrobić, aby tym zapasem w swych budynkach powstały pożar *w zarodzie* mógł ugasić.

Przez to każdy dom zamieszkały stanowić będzie dla siebie straż pożarną *w małem kółku,* a gdy każda włość i miasteczko przez przyjaźń, pokrewieństwa i stosunki sąsiedzkie, tworzy niejako jedną rodzinę większą, małe kółka pożarne dla wzajemnego ocalenia swego mienia *w razie większego pożaru* chętnie na ratunek pospieszą, przez co każda miejscowość zamieni się na *lokalną ochotniczą,* z młodych, silnych i zwinnych ludzi złożoną *straż pożarną,* która zawsze i wszędzie jako najbliższa, mając środki i siły podostatkiem, *wszelkie pożary najpewniej, bez cudzej pomocy po wszystkie czasy ugasić zdoła.*

Taka *samopomoc*, chociaż włoży na gminy obowiązek ratowania swych budynków od pożarów, to mając do tego własne środki i siły, nie będzie im trudno raz na kilkanaście lat do ognia na ratunek pospieszyć, który najłatwiej zawsze ugasić zdołają, za to też uwolnią się kraje od milionowych szkód, od zniszczenia kosztownych fabryk, magazynów, teatrów, kościołów i t. p., jakoteż życia ludzi, tudzież milionowych opłat asekuracyi od budynków uiszczanych niesłusznie i po największej części przez właścicieli, którzy żadnej nie ponieśli klęski.

W takim razie jedynie i słusznie poniosą szkodę ci, z których przyczyny pożary powstaną, lecz co daleko większej będzie doniosłości, że wtedy ustaną zbrodnicze ubezpieczenia budynków, tylko sąsiadom przynoszące zgubę, lekkomyślne nagromadzania w budynkach i w pobliżu tychże materyałów palnych, a co najwięcej, że właściciele budynków zmuszeni będą do wykonania ogniotrwałych dachów i wszelkich środków do uchylenia pożarów, *co ich liczbę i szkody do niepoznania zredukuje.*

Do dopięcia tego celu potrzeba zaprowadzić lokalne straże ochotnicze w każdej miejscowości, wyuczyć je tych czynności i obznajomić tamże przynajmniej jednego człowieka z tymi wyrobami, co ani znacznego kosztu, ani czasu nie wymaga.

Aby to co wyżej nadmieniłem czynami stwierdzić, raczcie panowie wspólnemi siłami jednę choć małą gminę w płyty do gaszenia zaopatrzyć, abym niemi i jej młodzieżą z temi robotami obznajomioną system tej ochrony mógł wykonać, a gdy o błogich jego skutkach lud sam naocznie się przekona, tem chętniej go sobie przyswoi. Upewniam was zacni panowie, że jeżeli mi tej uproszonej pomocy nie odmówicie, ziarno to w jednej gminie zasiane, zejdzie z czasem we wszystkich wioskach i miastach, wyda nieocenione następstwa, o których teraz nikt nie marzy, w przeciwnym razie drogocenne doświadczenia, na tej nowej niwie techniki w ciągu mej 40-letniej pracy nabyte, dotąd nawet technikom nieznane, razem ze mną zejdą do grobu.

Spis delegatów

V. Walnego Zjazdu strażackiego z dnia 15. i 16. sierpnia 1891 roku w Przemyślu.

Biecz, Semeniuk Aleksander
Bircza, Medwecki Władysław
Bochnia, Locher August, Hawranek Franciszek
Bóbrka, Brzuchowski Teodor
Brzeżany, Turski Władysław
Brzesko, Siemieński Władysław
Brzozów, Gruszczyński Jan
Bukowsko, Dobrzański Ludwik
Ciężkowice, Kochlöffel Wacław
Chrzanów, Szczerbowski Antoni
Dembica, Szafraniec Andrzej
Dobromil, Dr. Cwiklicer Ludwik
Drohobycz, Szczupłakiewicz Adam
Dublany, Stepek Michał
Dukla, Dr. Karol Reiss
Dynów, Kędzierski Józef
Głogów, Hliniak August
Gorlice, Borejko Józef
Halicz, Ormezowski Juliusz
Horyniec, Lachowicz Wład.
Jagielnica, Januszowski Zyg.
Jarosław, Dr. Wąsowicz Tad.
Jasło, Brąglewicz Tytus
Jaworów, Lachowicz Władysław, Marenin Andrzej
Jordanów, Köhler Maryan
Kenty, Krzysztoforski Edmund
Kolbuszowa, Koblański Aleks.
Kołomyja, Janicki Józef, Dierich Wilhelm
Komarno, Ruxer Marceli
Kosów, Orzelski Antoni
Kozy, Krzysztoforski Edmund
Krasiczyn, Wiśniowski Leszek
Kupczyńce, Zmur Klemens
Limanowa, Zubrzycki Walery
Lubaczów, Weinert Karol
Lwów, Dr. Alfred Zgórski, Bruno Hryniewicz
Majdan, Słoniewski Ferdynand
Mielec, Ryniewicz Feliks
Mościska, Rejmański Józef
Mosty w., Piotrowski Aleks.
Muszyna, Ehrlich August
Myślenice, Schünke Emil, Gorączko Ignacy
Niżankowice, Dr. Ruczka Julian
Nowy Sącz, Oleksik Adam
Nowytarg, Kuraś Franciszek
Oświęcim, Szczerbowski Antoni
Peczeniżyn, Nosek Józef
Pilzno, Michalik Jan
Podhajce, Sygiericz Emanuel
Przemyśl, Amort Adolf
Radymno, Bahr Antoni
Rudki, Angielski Józef
Rudnik, Gawłowski Franciszek
Rzeszów, Kraus Aleksander
Sambor, Figwer Adam
Sieniawa, Zielonka Władysław
Skawina, Czapkiewicz Czesław
Stanisławów, Mühln Wład.
Staresioło. Spenadel Szymon
Sucha, Köhler Maryan
Sułkowice, Ciężkowski Antoni, Profic Marcin
Tarnów, Ważeński Franciszek, Jamrowicz Mikołaj
Sądowa Wisznia, Weltzl Fran.
Turka, Dr. Kowalski
Tarnawce, Leuchter Maurycy
Tymbark, Kwiatkowski Maryan
Trembowla, Sabatowicz August
Uhnów, Kałużniacki Kornel, Celewicz Julian
Ulanów, Podwyszyński
Wadowice, Stanecki Julian
Wieliczka, Dr. Miczyński Zyg.
Wilamowice, Stanecki Julian
Zaleszczyki, Jakubowski Adolf
Zator, Szczerbowski Antoni
Złoczów, Jędrysiek Franciszek
Złotniki, Sygiericz Emanuel
Zawałów „ „

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Wydziału Związku okręgowego ochotn. straży pożarnych, w Przemyślu w dniu 20. września br. w sali Kasyna mieszczańskiego odbytego.

Obecni: Dr. Cwiklicer Ludwik, naczelnik ochotn. straży pożarnej z Dobromila, Ryż Michał z Krasiczyna, Bahr Antoni z Radymna, Chabołowski Władysław, zast. naczelnika z Ustrzyk, Mally Franciszek, zast. naczelnika z Birczy, Osiński Michał, zast. naczelnika z Przemyśla, Kropiński Bolesław, sekretarz Związku okręgowego.

Jako goście z Przemyśla: pp. Dmitrowski, Feśniak, Kłak, Kalinowski, Luśniak, Defus, Wochanka, Wasylewski, Mikuła, Iwulski, Lewicki, Grünert i Kaczorowski; *z Radymna:* Zborowski Władysław i Kuryłowicz Franciszek; *z Dobromila:* Pelechowicz Antoni, *z Ustrzyk:* Winnicki Jan, Chocholski Franciszek, Szczepański Władysław i Martyniak Klemens, jakoteż inżynier Ciepanowski z Przemyśla.

Porządek dzienny: 1) Omówienie ustawy o policyi ogniowej. 2) Omówienie projektu regulaminu ogniowego. 3) Sprawa użycia mat ogniotrwałych do izolowania pożaru; inżynier Ciepanowski pokaże sposób wyrabiania mat celem rozpowszechnienia nauki. 4) Wnioski członków.

Protokół z posiedzenia z dnia 29. czerwca 1891 przyjęto.

I. Omawiano szczegółowo ustawę o policyi ogniowej. (Ref. dr. Cwiklicer.)

II. Omawiano projekt regulaminu ogniowego (ref. dr. Cwiklicer), przy czem odczytano regulamin ogniowy dla miasta Przemyśla ułożony, tudzież ułożony przez dra Cwiklicera regulamin ogniowy dla miast i miasteczek — poczem zalecił przewodniczący przedłożenie możliwych wniosków do regulaminu ogniowego, wnieść do niedzieli dnia 27. września 1891, a to z tego powodu, iż w tym dniu ma się odbyć posiedzenie Rady Nadzorczej kraj. Związku we Lwowie, na którem sprawa regulaminu traktowaną będzie.

III. Po poprzedniem przemówieniu inżyniera Ciepanowskiego w kwestyi użycia mat (słomianych) ogniotrwałych do izolowania pożaru, własnego wynalazku, udano się do koszar straży miejskiej pożarnej, gdzie w jednej z sal pokazywał praktycznie p. Ciepanowski wyrób mat powyższych, uczył wyrobu tychże i praktycznego zastosowania do krycia dachów, jakoteż zabezpieczania tychże podczas pożaru i gaszenia pożaru takowymi.

Następne posiedzenie uchwalono odbyć w dniu 8. grudnia br.

Na tem zakończono.

B. Kropiński wr. *Dr. Cwiklicer, wr.*

Po zjeździe strażackim.

(Kilka uwag ogólnych i „pro domo sua".)

Jednostajność i senność sezonu ogórkowego urozmaicił i przerwał na dwa dni zjazd strażacki. — Huczno i gwarno było w niedźwiedzim grodzie. — Gromadkami snuły się po ulicach drużyny strażackie, oglądając ciekawie wszystko, co tylko było godnem widzenia. Szczególniej podziwiano budowle na „żydowskiem mieście", zbudowane ściśle według przepisów ogniowo-policyjno-budowniczych, za które zapomniała „Jury" wystawowa wypisać list pochwalny miejskiemu urzędowi budowniczemu. Mieszkańcy Przemyśla przypatrywali się nawzajem także strażakom, nie szczędząc złośliwych uwag osobnikom przybranym w fantastyczne mundury, które jakkolwiek urozmaicały widok — nie mogły widza przekonać o tem, że np. kity na hełmach, długie i szerokie pałasze, szych złoty, szerokie lampasy i inne tym podobne świecidełka są niezbędne do gaszenia ognia. Istotnie dziwnem i śmiesznem poniekąd musi się wydać tak niejednolite co do kroju, odznak i uzbrojenia umundurowanie naszych ochotniczych straży pożarnych, mających przecież wspólne obowiązki i cele i należących do jednego Związku, którego zadaniem i dążeniem jest właśnie przeprowadzenie jednolitości pod każdym względem wśród ochotniczych straży pożarnych w kraju. Dotychczas niestety, mimo usilnych starań Rady zawiadowczej Związku — nie doprowadzono do tego, aby w imię karności, jaką szczególniej w korpusach strażackich uważamy za niezbędne, porzucono raz już przecie dziecinną zabawkę z mundurami i przystąpiono do reorganizacyi oddziałów strażackich na jedną modłę, używając skromnego munduru, jednakowych odznak, komendy itd. itd. Zjazdy strażackie przedstawiają więc pstrokatą zbieraninę luźnych oddziałów bez jednolitego programu, trącących zaściankowatością, coś podobnego do milicyi nadwornej dawnych magnatów, strojnej w barwę pańską gwoli smaku i widzimisię karmazyna. Winni temu naczelnicy pojedyńczych korpusów strażackich, którzy nie chcą się poddać dyscyplinie Rady zawiadowczej, winne także i zwierzchności miast i miasteczek, które udzielając subwencyj ochotn. strażom pożarnym, mogłyby położyć za warunek zastosowanie się pod każdym względem do wskazówek Rady zawiadowczej — wina w końcu i samejże Rady zawiadowczej, że nie dosyć energicznie dąży do ujednostajnienia korpusów w skład Związku wchodzących co do zewnętrznego wyglądu, rygoru służbowego i ćwiczeń. Chociaż złe widzimy, o jego istnieniu święcie jesteśmy przekonani i pragniemy, aby zostało usunięte, dalecy od czynów, pocieszamy się tylko lubem galicyjskiem „jakoś to będzie". Inny przykład podały nam Czechy. Tam na zjeździe w Pradze było 15.000 jednolicie umundurowanych i uzbrojonych strażaków, w Przemyślu na walnym zjeździe zaledwo 200, a z tych ani dziesięciu podobnych sobie.

Gazeta Przemyska.

Wystawa sikawek i narzędzi pożarnych

podczas V. Walnego Zjazdu w Przemyślu.

W niedzielę dnia 16. sierpnia b. r. o godzinie 12½ z południa zamknął prezes Komitetu wystawowego Dr. Władysław Czaykowski stosowną przemową wystawę, poczem jury, odbywszy poprzednio próby z wystawionemi sikawkami, przyrządami pożarnymi i ratunkowymi udała się na posiedzenie, celem wydania oceny wystawionych przedmiotów. W skład jury weszli: pp. dr. Ludwik Cwiklicer z Dobromila, Hryniewicz Bruno ze Lwowa, A. Krzyżanowski z Kulparkowa, Władysław Turski z Brzeżan — wszyscy naczelnicy straży ochotn. pożarnych, i p. Adam Nadachowski, inżynier kolei Karola Ludwika.

Jury przedłożyła komitetowi wystawowemu na ręce sekretarza dra Leonarda Tarnawskiego następujące sprawozdanie z oceny wystawionych przyrządów pożarnych.

I. Ze znajdujących się na wystawie sikawek, po ogólnem obejrzeniu ich budowy i mechanizmu, przyjęto do bliższego zbadania i prób ścisłych 4 sikawki, a to: 2 przenośne dla gmin wiejskich przeznaczone, oraz 2 wozowe 4-kołowe dla gmin wiejskich lub miasteczek przydatne.

Rezultat czynionych z sikawkami tomi prób był następujący:

1) Sikawka wozowa ssąco-tłocząca z fabryki Rudolfa Doutego z Białej, o cylindrach 100 mm. średnicy, o skoku tłoków 220 mm., przy zastosowaniu węża tłoczącego Nr. 6 (58 mm. w świetle), przy użyciu siły 10 ludzi i przy 60 podwójnych uderzeniach na minutę, wydała przez pyszczek 9 mm.:
rdzenny prąd poziomy 8 m.,
rdzenny prąd pionowy 8 m.,
wyrzucając 100 l. wody w ciągu minuty.

Sikawka ta funkcyonowała równie dobrze przy użyciu wody zanieczyszczonej mieszaniną piasku, popiołu, trocin i sieczki.

(Cena sikawki 300 złr.)

2) Sikawka przenośna ssąco-tłocząca z fabryki A. Peterseima w Krakowie, o cylindrach 80 mm. średnicy, o skoku tłoków 235., przy zastosowaniu 10 m. węża tłoczącego kaliber Nr. 3 (45 mm. w świetle), przy sile 6 ludzi i 60 podwójnych uderzeniach na minutę, wydała pyszczykiem 10-milimetrowym:
rdzenny prąd poziomy 9 m.,
rdzenny prąd pionowy 9 m.,
wyrzucając 100 l. wody w minucie.

(Cena sikawki 175 zł.)

3) Sikawka przenośna, ssąco-tłocząca z fabryki Rudolfa Doutego z Białej, o cylindrach 85 mm. średnicy, o skoku tłoków 220 mm., przy zastosowaniu 3 m. węża tłoczącego Nr. 6 (58 mm. w świetle), przy sile 6 ludzi i 60 uderzeniach podwójnych na minutę, wydała pyszczkiem 11-milimetrowym:
prąd poziomy rdzenny 10 m.,
prąd pionowy rdzenny 10 m.

(Cena sikawki 200 złr.)

Oprócz powyższych rezultatów prób, następujące uwagi wzięte zostały w rachubę przy ocenianiu powyższych sikawek.

Sikawki z fabryki Rudolfa Doutego odznaczają się wielką dokładnością wykonania; system wentyli jest nader prosty, wszystkie wentyle (klapowe) umieszczone na jednym czopie łatwo dającym się wyjąć i oczyścić, tłoki szlifowane, bez innych uszczelnień: w ogóle sikawki tej fabryki możnaby na pierwszym planie postawić. Cena jednak sikawki wozowej, nie jest w odpowiednim stosunku do osiągniętych rezultatów,

Sikawka z tej fabryki przenośna dla naszych gmin wiejskich bardzo się nadaje i zalecona być może. Sikawka wozowa z fabryki Wenkego i Rożena odznacza się wielką taniością, niezwykłym wynikiem wodnym, bardzo szczęśliwym nakoniec systemem wentyli (kulowych), zezwalającym na użycie jej z dodatnim rezultatem nawet przy zastosowaniu wody zanieczyszczonej. Byłoby rzeczą pożądaną, by fabrykanci zmienili uszczelnienie klapy zamykającej skrzynkę od wentyli, przez zastosowanie czopa, na którymby wentyle te były umieszczone, połączonego z klapą od skrzynki wentylowej; nadto aby zmienili kaliber śrób na kaliber normalny Nr. 6. Sikawka ta byłaby wówczas bardzo do zalecenia dla gmin wiejskich i miasteczek. (Dok. nast.)

Wiadomości bieżące.

Muszyna. Dnia 1. sierpnia b. r. odbyło się w naszem miasteczku, na werandzie stacyi kolejowej, przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą towarzyską, na dochód ochotniczej straży pożarnej „Sokół" w Muszynie. Dochód w kwocie 141 złr. 50 ct., jaki uzyskano z tej zabawy, zawdzięczamy inicyatorom WP. Ehrlichowi, naczelnikowi straży pożarnej, tudzież WP. Hiblowej, żonie c. k. Zarządcy lasowego, jako reżyserce, jak niemniej człon-

kom Komitetu WPanom Olszewskiemu, c. k. radcy szkolnemu, Łukaszewskiemu, c. k. radcy sądu kraj. wyższego w Krakowie, Schmidtowi, wiceprezydentowi miasta Krakowa, Janowi Arletowi, c. k. notaryuszowi, Adamowi Hiblowi, c. k. Zarządcy, Władysławowi Krawczyńskiemu, c. k. adjunktowi sądowemu i Edwardowi Karasiowi, naczelnikowi stacyi kolejowej w Muszynie.

Odegrano 2 sztuki: „Tajemnicę“ i „Złotego cielca“.

Przedstawienie wypadło bardzo dobrze, amatorów wywoływano po kilka razy, sypiąc głośne brawa.

Po przedstawieniu podziękował w gorących słowach naczelnik straży p. Ehrlich z adjutantem i komendantem I. oddziału (wszyscy w mundurach strażackich) WP. Hiblowej za znakomitą reżyseryę, zaś pannom Siemiaszko i Maziarskiej za udział w występie, wręczając wobec licznie zebranej publiczności na sali, piękne bukiety wszystkim trzem paniom.

Po przedstawieniu nastąpiły tańce, do kadryla stanęło około 34 par.

Bawiono się ochoczo do 7-mej rano.

Pierwszy to raz w naszej mieścinie podobna zabawa się odbyła, a szczególniej przedstawienie teatralne, wykonane przeważnie przez członków straży.

Jest nadzieja, że oprócz już urządzonych dwóch zabaw jeszcze trzecia się uda, która na życzenie naszego niezmordowanego naczelnika straży, również częściowo na dochod tejże urządzoną być ma.

Muszyna dnia 8. Sierpnia 1891.

Stefan Stachurski, adjutant.

Masa do gaszenia ognia „Pyrith“ zwana, wynalazku p. Emanuela Sygiericza, naczelnika ochotniczej straży pożarnej w Podhajcach, przedstawia bezbarwne kryształy, które w wodę wsypane, w kilku sekundach się rozpuszczają, a gdy następnie roczyn ten, hydronetą lub sikawką o wązkim wylocie na palący przedmiot rzucony zostanie, wywiązuje się na takowym w nadmiarze kwas węglowy i tłumi najsilniejsze płomienie.

Przy próbie ogniowej w Przemyślu zapaloną została szopa długości 6 metrów, szerokości zaś 5 metrów, a jakkolwiek w skutek poprzedniego deszczu szalowanie z desek zamokło, i palić się odpowiednio nie chciało, to mimo to, gdy naftą budynek zlano, słomą zarzucono i zapalono, masą pomienioną, której wszystkiego 1 ko na 15 liter wody użyto, w 2 minutach ogień zgaszony został.

Wynalazek p. Sygiericza ma niezawodnie doniosłe znaczenie w pożarnictwie, a przy następnej próbie, którą p. Sygiericz na większą skalę we Lwowie urządzić zamierza, będzie dana sposobność szerszej publiczności o zaletach przetworu tego przekonać się.

Ogłoszenie. Pragnący nabyć fotografię delegatów i uczestników V. Walnego Zjazdu strażackiego w Przemyślu, zechcą nadesłać w najkrótszym czasie swoje adresy wraz **z kwotą 2 złr. wa.** (cena fotografii) na ręce Wgo Adolfa Amorta, naczelnika ochotn. straży pożarnej w Przemyślu.

Kronika pożarów.

Bircza.

Dnia 26. na 27. września b. r. o godzinie 11 tej w nocy zaalarmowaną została Komenda straży pożarnej wielką łuną gwałtownie we wschodniej części miasta powstałą. W dziesięć minut odkomenderowany został oddział straży pod dowództwem p. Mallego, zastępcy komendanta I. oddziału, i p. Łomińskiego, adjutanta, na miejsce pożaru. Okazało się, że ogień powstał w pobliskiej wsi Wola Korzeniecka zwanej, o 5 klm. odległej od miasta. A ponieważ straż pożarna w Birczy posiada tylko jedną sikawkę dwukołową, miejska zaś sikawka czterokołowa nie do użycia, przeto udał się odkomenderowany oddział pieszo biegiem na miejsce katastrofy, gdzie znalazłszy zagrodę wraz z brogiem z całoroczną krestencyą objętą w zupełności płomieniem, zmuszony był ograniczyć swoją interwencyę na zabezpieczeniu w pobliżu stojącej karczmy, w kierunku której wiatr unosił iskry i tlące się snopy słomy, i na zarządzeniu dopilnowania zupełnego ugaszenia palnych materyałów. Dodać tu należy, że zagroda spalona wraz z 4 sztukami bydła i brogiem wartości ogólnej do 1000 złr. a. w. ubezpieczoną nie była i że wójt miejscowy wraz ze zgromadzoną ludnością ze wsi znajdował się na miejscu katastrofy, żadnej jednak akcyi ratunkowej nie przedsięwziąwszy. Ani konewek, ani beczek do wody, ani osęków nietylko na miejscu ognia nie było, lecz nie ma tychże i we wsi całej.

Hr. Czarnecki, naczelnik.

Chrzanów.

Dnia 1. października b. r. o godzinie $12^1/_2$ po północy wybuchł pożar w rynku w jednopiętrowej kamienicy p. Laftika.

Straż ogniowa ochotnicza z dwiema sikawkami ssącemi-tłocząco przybyła na miejsce pożaru we 20 minut. Pomimo że kamienica, której cały dach był w ogniu, dotykała bezpośrednio z obu stron sąsiednich jednopiętrowych domów gontem krytych, straż pożarna w sile 28 ludzi o godzinie 4 rano zlokalizowała ogień, który całemu rynkowi zagrażał.

Spalił się zaś tylko dach i niektóre sufita wspomnianej kamienicy. Straż tutejsza zasługuje bezzaprzeczenia na uznanie w ogólności, zaś w szczególności odznaczyli się gorliwym i skutecznym ratunkiem sierżanci: Jan Chełczyński, Józef Oczkowski, podoficer Ludwik Ciapierzyński i strażak Franciszek Zając. *Mieczysław Dutkiewicz*, naczelnik.

Dublany.

Dnia 25. września o godz. 7. wieczorem wybuchł pożar w Grzybowicach wielkich — paliła się mianowicie wyższa część wsi za karczmą, obok cerkwi. W skutek posuchy, od dłuższego czasu panującej, pożar szerzył się nadzwyczaj szybko tak, że przybyła w 20 minut po wybuchu pożaru ochotnicza straż ogniowa z Dublan zastała już 13 chałup w płomieniach. Mimo to udało się jej zlokalizować pożar o tyle, że nie dopuszczono ognia do cerkwi, przytykającej prawie od wschodniej strony palącego się szeregu chat i ocalono dalszą część wsi, oddzieloną od miejsca pożaru wąską tylko 2 metrową drogą.

Umieszczona w dziennikach wiadomość, że czynną była straż ogniowa miejska ze Lwowa, jest fałszywą. *Stepek, prezes.*

Łańcut.

Dnia 20. września b. r. o godzinie $2^1/_2$ po południu wybuchł pożar przy ulicy Dolnej w realności l. 202, własność Michała i Antoniego Krzeczowskich. Straż ochotnicza pożarna wyruszyła z dwiema sikawkami 4-kołowemi i dwoma beczkowozami w 15 minut po zaalarmowaniu w liczbie 15 ludzi. Pożar wybuchł na strychu z powodu nieostrożności. Spalił się tylko dach.

Pożar zlokalizowano o godzinie wpół do 4 po południu, a o godzinie 4 wróciła straż do domu.

J. Krupka, zastępca naczelnika.

Pilzno.

Dnia 2. września b. r. o godzinie 3. po południu wybuchł pożar przy ul. Greckiej w stodole realności l. 235 własność p. Michalskiego. O wybuchu pożaru oznajmiono trąbką strażacką i dzwonem kościelnym. Straż wyruszyła do pożaru z dwiema sikawkami 4-kołowemi i dwiema 2-kołowemi, 120 metrów węży, 4 drabiny dachowe, 2 gęsiory, 6 beczkowozów, i przybyła na miejsce pożaru w liczbie 28 ludzi pod komendą J. Michalika, naczelnika straży.

Pożar wybuchł z zasieka zbożem napełnionego. Spaliła się stodoła wraz z krestencyą. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z fajką młócącego zboże wyrobnika.

Po obsadzeniu wszystkich zagrożonych budynków i zlaniu w największem niebezpieczeństwie będących sąsiednich dachów, rozebrano ściany palącej się stodoły i oblano kilka kóp znajdującego się jeszcze w niej zboża. Pożar zlokalizowano o godziuie $3^3/_4$, zgliszcze gaszono do godziny $4^1/_2$. Straż powróciła od pożaru o godzinie $4^3/_4$, pozostawiwszy na pogorzelisku na czas potrzeby 1 sikawkę i 6 ciu strażaków wraz z komendantem Bronowskim.

Wobec tak gęsto stojących budynków, z których jeden zaledwie $1^1/_2$ metra oddalony, był ratunek nadzwyczaj energiczny. Stodoła nie była ubezpieczona, a strata ogólna wynosi 400 złr., z czego 200 złr. w krestencyi. Dom pod poz. 4 był ubezpieczony w krakowskiem towarzystwie.

J. Michalik, naczelnik.

Rudki.

Dnia 6. września b. r. wybuchł pożar przy ul. Wołowej w realności l. 214 własność spadkobierców Jakóba Bilińskiego, o godzinie 2. po południu. O wybuchu pożaru oznajmiono dzwonkiem i trąbką alarmową. Straż wyruszyła do pożaru z sikawką pragską, dwoma beczkowozami, 60 konewkami, 3 drabinami i rezerwoarem napełnionym wodą i przybyła na miejsce w 10 minutach po wybuchu pożaru w liczbie 16 ludzi. Palił się stożek, ustawiony obok domu mieszkalnego o 1 metr odległości, który zawierał 12 kóp zboża. Zaczął palić się od spodu i płomień ogarnął go w około. Stożek podpalony rozebrano przy silnem zlewaniu prądem wody dach budynku obok niego stojącego, słomą krytego. Przyczyna pożaru nie wiadoma. Pożar zlokalizowano o godziaie 3 po południu a o godzinie $^3/_4 4$ powróciła straż do domu w liczbie 16 ludzi. Wszystkie budynki stojące koło palącego się stożka były zabezpieczone w Tow. Krakowskiem.

Angielski, naczelnik.

OGŁOSZENIA.

OGŁOSZENIE.

Krajowy „Związek“ ochotn. straży pożarnych Królestw Galicji i Lodomerji z Wielkiem Ks. Krakowskiem

(Lwów, Rynek l. 17)

utrzymuje na składzie i sprzedaje **za nadesłaniem gotówki** następujące

Druki manipulacyjne

Strażom pożarnym:

1) 100 sztuk deklaracyj przystąpienia	—	złr.	50	cnt.
2) 100 sztuk kart przyjęcia	—	„	70	„
3) 100 arkuszy księgi członków	1	„	40	„
4) 100 arkuszy księgi magazynowej	1	„	40	„
5) 100 arkuszy protokołu podawczego	1	„	40	„
6) 100 sztuk wezwań towarzyszów	—	„	20	„
7) 100 sztuk pokwitowań magazynowych	—	„	50	„

Zamówienia należy nadsyłać pod adresem

Wgo BBUNONA HRYNIEWICZA

skarbnika „Związku“.

(Lwów, Rynek l. 17.)

PODRĘCZNIK

dla

OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH

Cena egzemplarza oprawionego 70 ct.

Porto i opakowanie 25 ct. Razem 95 ct.

Zamawiać należy u skarbnika krajowego Związku

Wgo Brunona Hryniewicza

(Lwów, Rynek l. 17.)

DO NABYCIA.

REGULAMIN

MUSZTRY PORZĄDKOWEJ

DLA OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH

z rycinami i sygnałami

przez

ALEKSANDRA PIOTROWSKIEGO.

Cena 44 cnt.

KRAJOWY SKŁAD

SIKAWEK I NARZĘDZI POŻARNYCH

ulica Kopernika l. 3 we Lwowie

poleca:

Sikawki przenośne, taczkowe, dwu- i cztero-kołowe, Hydrofory.

☞ Każda sikawka zaopatrzona jest certyfikatem odbytej próby fachowej. Próby dokonywane bywają przez korpus ochotniczej straży pożarnej lwowskiej pod kierownictwem naczelnika WP. B. Hryniewicza i wobec rzeczoznawców. ☜

DRABINY STOJĄCE, SKŁADANE, HAKOWE I DACHOWE, WOZY OSOBOWE I REKWIZYTOWE.

Latarnie, pochodnie. Węże sikawkowe, ssące i tłoczące. Konewki do wody, parciane i blaszane. Gurty szteigerskie i sikawkowe. Linewki ratunkowe. Koce do skakania. Toporki stalowe. Siekiery. Hełmy. Czapki. Mundury sukienne i płócienne. Odznaki oddziałowe.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Aleksander. Nakładem „Związku ochotn. straży pożarnych“.

Z „Drukarni Polskiej“ ul. Sobieskiego l. 28 we Lwowie.